



"JAM JEST ŚWIATŁOŚĆ"

"ŻAL MI TEGO LUDU"

Rok XI.

Nr. 14

POLSKA ODRODZONA

« Dwutygodnik, naczelnny Organ Kościoła »
Katolicko Apostolskiego Polsko-Narodowego w Polsce.



GODŁO BPA-

PRAWDA

MIŁOŚCIA

PRACA

GODŁO KOŚC. K. AP. P. N.



PÓJDŹCIE DO
MNIĘ WSZYSCY

"JAM JEST PASTERZ DOBRY.."

Niedziela VI po Ziel. Świątkach na 16/7

Ewangelja św Marka 8.

Onego czasu: Gdy wielka rzesza była, a nie mieli coby jedli, Jezus wezwawszy uczniów swoich, rzekł im: Żal mi ludu, iż oto już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają coby jedli. A jeśli ich puszcze głodnych do domów ich, ustaną na drodze: bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiedzieli Mu uczniowie Jego: Skądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: Wiele chleba macie? Którzy rzekli: Siedmioro. I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wzięwszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nich kładli. I kładli przed rzeszą. Mielł też i trochę rybek I te błogosławił i kazał przed nich położyć. I jedli i najedli się. I zebrali, co było z ułomków, siedm kosztów. A było tych, co jedli, około czterech tysięcy. I rozpuścił ich.

N a u k a -- „Żal mi tego ludu“.

Trzy dni nieprzerwanego trwania przy Jezusie - Mistrzu, Nauczycielu od Boga wyczerpało całkowicie zapasy żywnościowe pobożnych pielgrzymów, którzy napłynęli niejednokrotnie z bardzo odległych zakątków kraju. Jezus zauważył, że już „nie mają coby jedli, a przecież dalej mężnie trwają przy Nim“. Cóż że głód ciała dokucza, z ust proroka, który miał na świat przyjść, jako obiecany Mesjasz, płynęły odwieczne słowa: „że się wypełnił czas i przybliżyło się Królestwo Boże, bo uzdrawiał wielu, których rozmaite choroby trapiły, tak iż się wszyscy dziwili i chwalili Boga“. Trwali przy Jezusie nie bacząc na znużenie i niewygody, bo nigdy nie słyszeli, aby który mąż Boży nauczał z taką mocą i nigdy nie widzieli, aby kto czynił tak wielkie cuda, jakie Ten czynił“.

A jednak Jezus, widzimy, troszczył się nie tylko o nakarmienie ducha, zaspokojenie potrzeb duchowych ludu. Jezus rozumie, że w zdrowym ciele - zdrowy duch! Stąd też mówi do wezwanych do siebie uczniów: „Żal mi ludu, iż oto trzy dni trwają przy mnie, a nie mają coby jedli“... Karmił ludzkie dusze słowem bożem, ale czyż może ich puścić głodnych do domów ich!? Ustaną na drodze!.. „Żal mi ludu“ — mówi do uczniów. Wszak w Jego mocy leży nakarmić te głodne rzesze... Uważa więc sobie za obowiązek zwrócenia na to uwagę swoich

uczniów. Ci jednak odpowiadają mu: „Skądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić, bodaj chlebem?.. nakarmić około 4.000 ludzi. I mieli wszak zaledwie siedmioro chleba i kilka rybek; ten mały zapas posiadali Apostołowie dla zaspokojenia swego głodu. Byli małej wiary... Jezus chce wypróbować ich ofiarność: wystawia ich na ciężką próbę, czy też oni zrzekną się tej resztki strawy, czy ofiarnie oddadzą swoje ostatki zgłodniałym?! Sam fakt w sobie zda się małej wagi! A jednak!? Widzimy, że dobra wola, najmniejsza ofiara, ma napozór wyrzeczenia się dla dobra ogółu, tem bardziej przez uczniów Jego, Apostołów—Kapłanów sprawiły stokrotny: tysiąckrotny owoc, bo Jego moc Boża większa — niż rachuby ludzkie: Jezus wziąwszy tedy siedmioro chleba i rybki dzięki czyniąc łamał i dawał uczniom swoim, aby kładli przed lud zebrany: I kładli przed rzeszą. A rzesza jadła i najadła się. I zebrali potem jeszcze siedm koszów ułomków. A było tych, co jedli, uprzytomnijmy sobie i zapamiętajmy dobrze, coś 4.000 ludzi. Jakiż to wymowny przykład bezgranicznej dobroci Jezusa i krańcowej ofiarności uczniów Jego dla naszych czasów — czasów kryzysu, bezrobocia, nędzy i głodu szerokich mas!? I nasz lud trwa przy Jezusie: ostanim wysiłkiem wiary żywej trzyma się nauki Boskiego Mistrza: zgłodniałemi usty, wyschłym językiem, spieczonemi wargami szepcze: Ojczy nasz!? Ale: czy słyszy on owe pocieszające, pełne współczucia słowa ewangeliczne: Żal mi tego ludu — z ust swoich kapłanów, mianujących się Chrystusowymi? Z ambon kościoła „jedynie zbawczego?“ z wyżyn stolicy Piotrowej niby, namiestnika Chrystusowego? Czy widzi, aby tak zw. prawdziwi kapłani rzymscy bodaj na chwilę zakłopotali się o rzeszę, że te „nie mają, coby jedli“, że przeogromne masy ludu „ustają“, że ich owieczki — padają?! Ehej, rzymskie opasy mówią z ambon; „Żal mi ludu“: urządzają, a jakże nawet prześlągalne nabożeństwa i procesje do różnych cudownych miejsc, pielgrzymki do tronu „ojca przenajświętszego“, lecz poto, — aby wyłudzić ostatni grosz z kieszeni wiernych na ofiarę, rycerza niepokalanego, posłańca Serca Jezusowego, ŚWIĘTOPIETRZE, a to w intencji pewnego przełamania kryzysu, skutecznego zażegnania bezrobocia i wypędzenia nędzy, to są ich cudotwórcze rzymskie środki!: Co ich obchodzi, że w ten sposób zabierają ostatni grosz na chleb dla dzieciak głodujących! Małościwa „ustaną“ na ciele, za to na duszy wz nocnią się — przez najmilościwiej udzielone im odpusty z łask „przeświętszego ojca—wikarjusza Chrystusowego“!? Które to rzesze bezrobotnych, co „nie mają, coby jedli“ otrzymały choćby resztki ze stołu księżo-pańskiego?! Mówiąc: żal mi tego ludu — oni sobie drwią w żywe oczy „z tego ludu“. Narodowcy Kościoła K. Ap. P. N., gdybyście mogli tak dziś przebiegnąć wszystkie miejsca letniskowe, wszystkie miejscowości kąpielowe,

bady zagraniczne, to dopiero byście widzieli jakie tam masy zakonnicek, zakonników, braci, księży najróżnorodniejszych rozumie się rzymskich—bawi, hula na wywczasach; trwoni pieniądze wyciśnięte z chłopsko—robotniczej krwawicy!... Rzesze nie mają coby jedli a ci wiley w owczej skórce—pasterze najmici kurują się, bo się niby przepracowali na niwie bożej, która leży odłogiem, bo pasterze zajęci są polityką, biskupi rzymscy rozbijają się autami najlepszej marki po kraju: zagranicą, po Kongresach oddychają potem po uciążliwej nierobocie w swych przepysznych pałacach, otoczonych wspaniałymi parkami, obwarowani żalaznemi kratami, by przypadkiem nie wszedł jaki g odny, obdarty, upadający?

Czyż nie widzisz że tylko kapłan narodowy—ten pasterz według serca Bożego, który nic nie posiada z dóbr doczesnych: jeno sutannę i kij wędrowny, dzieli się z Tobą ostatnim kawałkiem chleba, że tylko on narodowiec może dbać i dba o twe dobro duchowe, on nie gromadzi złota i nie przywiązuje wagi do wykwintnego życia ale wślad za swym boskim Mistrzem jako ubogi syn Kościoła K. Ap. P. N. pracuje dla dobra i zbawienia społeczeństwa i narzdu.

X. Dr. S.

Kościół a cywilizacja.

Najważniejszym zagadnieniem, nad którym każdy człowiek, jeśli nie jest zupełnie bezmyślnym albo zdegenerowanym, zastanowić się musi, jest kwestja rzeczywistego znaczenia życia. Niestety, nawet wśród t. zw. kulturalnych ludzi liczba tych, którzy zdają sobie sprawę z istotnego znaczenia życia, jest bardzo niewielka. Po kilku daremnych wysiłkach w celu wyzwolenia umysłu swego z dręczącej niepewności, dają się oni porwać pesymistycznemu prądowi wieku i dążą do zupełnego zapomnienia o kwestji znaczenia życia, do którego przybierają podstawę, stwierdzającą ich bezzasadność i bezcelowość. Ludzka natura jednak jest tak żywotną, że nie godzi się na dłuższą metę z temi pojęciami zupełnego bankructwa myśli, lecz szuka i odnajduje przyczyny tej depresji, widzi ją w winie Kościoła, który winien być dla człowieka ciągłym nauczycielem przypominającym mu wagę życia. Niestety! Bankructwo ducha spowodował właśnie kościół papieski. Jeden z najwybitniejszych współczesnych publicystów francuskich, Pierre Lafue, zamieścił nie tak dawno w „Mercure de France“ artykuł rozpatrujący stosunek Kościoła rzymskiego do cywilizacji. W artykule tym młody ten, lecz śmiały publicysta stwierdza fakt, dobrze zresztą znany, że

Rzym nienawdził osobliwie wszystko, co było samodzielne, śmiało i silne. Chciał on być wszystkim i dlatego kochał tylko to, co było niczem. Cywilizacja rzymska, tak bezkrytycznie i gołosłownie zachwalana przez różnych macherów, posługujących się klerem, podobna jest do fali morskiej, która zrasza wprawdzie ziemię, ale jednocześnie zmiata z niej wszystko, co napotyka na swojej drodze. Dzisiaj nadrzykład, powiada Lafue, od narodów silnych kulturalnie i politycznie, świadomych swej godności i wartości, kościół rzymski zwraca się ku narodom cywilizacyjnie słabszym, aby przy pomocy półcywilizacji wygrać swoje pretensje panowania nad światem. Kościół katolicki liczył się z czasami i zmianami i potrafił dostosować się do wszystkiego, ale nieprzyjemnym i niezłomnym pozostał wobec rzetelnej kultury, w której widzi swego groźnego wroga.

Stąd też poeta włoski Petrarca — ta najświatlejsza i najprawdopodobniejsza postać w rodzaju ludzkim, mówiąc o papieżstwie za czasów Klemensa V stwierdza: „Wszelką ciemnotę i ohydę tu się znajdziesz, tu jest siedlisko mari upiorów, z biorowisko wszelkich zbrodni i nieczemności”. „Wiem z własnego doświadczenia, p!sze dalej ten poeta, — że niema tam ani pobożności, ani miłosierdzia, ani wiary, nic świętego, nic sprawiedliwego, nic ludzkiego; przyjaźń, przyzwoitość, wstydlivość — są tam nie znane“.

Czyż te mocne słowa poety włoskiego nie powinny pobudzić nas do zerwania z kościołem wapijskim, a do wpisania się do swojego Polsko Narodowego Kościoła? Kto więc broni Rzymu, ten wystawia sobie świadectwo braku uświadczenia, słowem ciemnoty i zobojętnienia na rzeczywiste znaczenie jego życia.

Cierniak.

„Mamy szacunek dla cudzych przekonań..“

Niedawno bawił w Polsce wybitny duński pastor Joergensen. W artykule „Pod polskim białym orłem” skreślonym na szpaltach „Berlińskie Fidende” opisuje m. in. odpowiedź P. Prez. Iga. Mościckiego podczas przyjęcia go na Zamku wraz z delegacją protestanckich teologów skandynawskich. Na zapytanie, czy w Polsce panuje tolerancja innych wyznań, P. Prezydent powiedział: „Nie, tolerancja nie jest odpowiednim słowem, to zbyt chłodne wyrażenie, MY MAMY SZACUNEK DLA CUDZYCH PRZEKONAŃ”.

Tak mówi Najwyższy Dostojnik Państwa, Głowa narodu — oby sobie te złote słowa dobrze zapamiętali i utrwalili w głowach różni prowincjonalni funkcyonariusze państwowi i referenci.

Polacy! organizujcie parafje Kościoła Ap. Pol. Nar. pod jurysd. Ks. arcyb Farena. — Precz z Rzymem w Polsce!

Propaganda niemiecka.

(Nadesłano z Katowic)

Dowiadujemy się, że znany na naszym terenie śląskim ks. Kostorz, proboszcz staro-katolicki zostający pod władzą niemieckiego biskupa Mooga, robotę swą wicherzycielską przeniósł i na teren Kongresówki, wprowadzając w błąd narodowców rzekomą legalizacją. Radzilibyśmy mu z dobrego serca pilnować swej „owczarni”, zająć się jak przystało na pasterza — młodzieżą w Katowicach, szerzyć ideję i gruntować wśród swoich, a tak mało się robi, a zdobyte placówki lekkomyślnie zaprzepaszcza — jak dzielną placówkę jaką była Lipno, ostatnio Łaziska Górne. Radzimy więc pilnować własną trzódkę i pielęgnować ją, jako dobry Pasterz, — a nie obiecywać Polakom-Narodowcom gruszki na wierzbie...

(—) Lachota i Badera (z Katowic)

Plon „Święta Morza“.

Jest niewątpliwie jeszcze za wczesnie mówić o plonach „Święta Morza”, ale nie sposób pominąć szeregu faktów, które temu Świętu nadały charakter w Polsce dotąd nie znany.

Powszechna manifestacja Polaków w odniesieniu do morza i Pomorza wykazała nie notowaną w takich rozmiarach jedynomyślność, bez względu na poglądy i wyznanie. Na platformie zrozumienia dla spraw morza i grożącego nam niebezpieczeństwa ze strony zachodniego sąsiada zeszyły się wszystkie warstwy społeczeństwa. Wszysey ogarnięci jedną, na jednakowy zdecydowany ton, nastawioną myślą gotowości obrony do ostatniej kropli krwi najdroższego dla każdego Polaka skrawka wybrzeża morskiego.

„Święto Morza” many już za sobą, ale jego wartość siły długo nam i innym służyć będzie mogła na wzór. Efektem uroczystości są nie tylko słowa. Zbiorowa deklaracja Narodu polskiego, wyrażona w tysiącach rezolucyj musi być dla opinii zagranicznej miarodajną i najzupełniej wystarczającą. „Świętem Morza” Polacy stwierdzili, że każda próba zamachu na Pomorze jest prowokowaniem nowej wojny i jej złą wróżbą.

L. M. i K.

Co za perfidja co za obłuda rzymska.

Będąc ongiś na posłuchaniu u Gwardjana Kapucynów we Lwowie, tenże oświadczył mi, że uznaje księdza cudzołożnika, pijaka, złodzieja i oszusta nawet, ale nigdy kapłana, który nie uznaje nad sobą jedy- nozbawczej władzy Ojca św. Również rzymskim biskupom nie chodzi o osobę Chrystusa, ale w pierwszym rzędzie o bezapelacyjne podda-

nie się i oddanie, czyli zaprzędania się duszą i ciałem papieżowi. Do-
magają się w tym kierunku pracy dłuższej i dowodów ustalenia — co
nazywają — dobrym kierunkiem. I choćbyś się człowiecze—kapłanie
dopuścił przytem przewinień bardzo ciężkich”, słowa ks. biskupa Adam-
skiego, „to jednak przyjętym zostaniesz serdecznie“ przez Rzym, „gdy
okażesz chęć powrotu — do stóp przenaświętszego Ojca na tronie Wa-
tykańskim“.

Co za perfidja, co za obłudal? To też tem chętniej, tem radoś-
niej, z tym większym zapałem stanąłem z wolnej woli przy boku Naj-
dostojniejszego i Najczcigodniejszego Arcypasterza Metropolity J. E. Ks.
Wł. Farona, aby poświęcić wszystkie moje siły dla dobra Kościoła i
Ap. P. N. i Jego błogosławionego rozwoju, przynoszącego słowa praw-
dy i życia naszemu społeczeństwu i narodowi.

Zamość 5. VII. 1933.

(—) Ks. Prof. Dr. Bronisław SALOMON.



Z Kancelarii Konsystorza.

Komunikat № 13. 1) Przeniesieni i mianowami: Ks. L. Piotrowicz w-
karjusz przy Katedrze proboszczem w Surhowie, Ks. Cyran prob. ze
Surhowa, organizatorem parafji w Kadłubiskach, Ks. Wł. Woźniacki
proboszcz we Włodzimierzu Woł., proboszczem w Adamówce, Ks. M.
Siwiec prob. w Adamówce, organizatorem parafji w Aleksandrówce,
Ks. Marcuk prob. w Cichoburzu, proboszczem w Modryńcu, z obowią-
kiem obsługiwaniam jednak z braku księży, parafji w Cichoburzu.

2) Ks. Dr. Prof. Br. Salomon mianowany współredaktorem „Pol-
ski Odrodzonej” i koadjutorem katedralnym.

3) Poleca się, aby wszyscy Wielelni Księża Proboszczowie prze-
syłali odpisy ślubów, chrztów i zgonów do Kurji Biskupiej, gdzie bę-
dą wpisane do ksiąg, by w ten sposób były akta zabezpieczone.

4) Parafje pragnące wizytacji pasterskiej przed wyznaczonym
urzędowo czasem, winne przysyłać prośby do Kurji najmniej 4 tygodnie
naprzód.

Kolegium św. Kanonów Wiary i Obrzędów

1) Wielelnym X.X. z okręgu tomaszowskiego polecany zaznajo-
mieć się dobrze z Konstytucją K. P. N. § 107 i następne. Konstytucja
jest prawem kościelnem obowiązującym wszystkich, przeto musi być
przestrzegana.

Zamość 10/VII. 1933 r.

(—) Ks. Wł. M. FARON

Bp—Ordynariusz na całą Polskę Kościoła K. Ap. P. N.

Nowa parafja w Gdańsku

Pierwsze nabożeństwo polskie Kościoła Nar. w Gdańsku

Prześliczny dzień wiosenny. Powietrze gra całą gamą na złocistych strunach niebiańskiego słońca, płynie hymn radości i upojenia, przemawia aż do najdalszych tajników duszy, wzrusza i porywa. Jest niedziela. Do kolonji polskiej w Gdańsku przybył zaproszony Ksiądz pol. nar. Idziemy razem do kościoła, świecącego już zdala czerwienią swych nowych murów i błyszczącego nową blachą na wysmukłej wieżyce. Pusty to kościół, mało przytulny, zimno w nim jakoś, choć za oknami rozkoszny, ciepłem nabrzmiały dzień. Dawno tam już po nabożeństwie dla niemieckich ewangelików, — niema z nich nikogo. Dziś mamy pierwszą polską Mszę św. — szepnął mi rodak, — przyjechał do nas poraz pierwszy ksiądz Kościoła Narodowego. Skinąłem głową w milczeniu. Przyszła gromada braci robotniczej, przyszła ich orkiestra i weszła na chór. Odezwał się głos dzwonka, mały ministrant pociągnął za taśmę i w białej komeżce idzie ku ołtarzowi, a za nim ubrany w biały orn t kapłan Pol. Narodowego Kościoła. Błada, ascetyczna twarz odbija się z pod czarnej biretu. Zdjął biret, cędał chłopczykowi, otworzył mszał i rozpoczął psalm oraz „Spowiadam się Panu Bogu” — spowiadając się przed Stwórcą z win, których chyba nie mógłby popełnić ten człowiek o duszy czystej i sercu gołębiem. „Spowiadam się” — odpowiada chłopczyzna bijąc się z całej siły w malutką pierś. I to maleństwo spowiada się Stwórcy i za swe psoty niewinne żałuje i o przebaczenie prosi. Cisza w Domu Bożym przejmująca. Każde słowo kapłana słyhać, wszyscy skupieni, wpatrzeni w ołtarz, w kapłana, co Bogu Najwyższą Ofiarę składa za ten Lud polski, za tego robotnika polskiego.

Rozlega się: „Chwała na wysokości Bogu“, zaś lud śpiewa potem „Serdeczna Matko“. Pochwytyują tę pieśń zebrani, zrazu lękliwie, niepewnie, ale głosy nabierają siły, potężnieją i już pełną piersią płynie ta piękna, ta nawskroś polska pieśń. W murach świątyni pojaśniało. Pierzchno zimno i znikło przygnębienie. Słowa: „Wygnańcy ziemi, do Ciebie wołamy — zlituj się, zlituj, niech się nie tumamy!” — zda się z serca tych biedaków wyrwane, płynęły wprost ku Stwórcy błagalną modlitwą polskiego tułacza. W tem głos dzwonka wezwał nas do ukłonienia w chwili Najwyższej Tajemnicy, gdy sakramentalne słowa: „To jest bowiem Ciało moje“ spłynęły na chleb... Po „podniesieniu” rozległa się znówu prastarą pieśń, w duszy polskiej poczęta „to się w opiekę odda Panu swemu”. Trzeba być bez serca, bez duszy, bynie przejąc się tem polskiem nabożeństwem. To nie był duchowny tylko, to był apostoł Chrystusowy, — to był przewodnik polskiego robotnika, który duszę jego odrywał od rzeczy ziemskich, a wznosił ku Stwórcy i Ojcu. Skończyła się Msza św. Kapłan złożył ornat i wyszedł na ambonę. Mówił do nas prosto, szczerze; mówił o Bogu — Odkupicielu i o miłości Ojczyzny. Mówił z serca do serca. Rozumieliśmy go wszyscy, ukochaliśmy za te słowa proste i ucziwe z ust kapłana—tułacza do tułaczów zwrócone. Na ziemi wolnego miasta Gdańska, w obcej świątyni, Kapłan pol. nar. wskrzesił w sercach polskich iskry ukochania Stwórcy i Polski. Niech żyje parafja pol-nar. w Gdańsku z ks. Al. Hajdukiem!

Orszul Szczyndra.

ZALEGALIZOWANY! Niedawno, bo dopiero 11. VI. b. r. odprawiona została w Gdańsku pierwsza Msza św. polska przez ks. Hajduka, a parafia już jest zalegalizowana przez Władze gdańskie, jak też zalegalizowała już dawno nasz Kościół Brazylja po 2 miesiącach istnienia. Czy to nie zawstydzia tych, co już 10 lat męczą nasz naród pol. niewola...

Ruch za Kościołem Kat. Ap. Pol Narodowym w Warszawie

Jak w całej Polsce tak i w Warszawie śledzono z napięciem przez 10 lat każdy ruch rozwojowy Kościoła Pol. Nar., każde jego załamanie czy zwycięstwo, obserwowano i doświadczano aż do głębin jego istnienia, życie, zasady i organizację, aż wreszcie po długich przeżyciach, badaniach i doświadczeniach zdecydowano się stanąć niezachwianie przy boku i pod opieką Czcigodnego Ks. arcybiskupa Faron, jako jedynego w Polsce, rzeczywistego i odpowiedzialnego kierownika tego wielkiego ideowego odrodzającego ruchu religijnego tak bardzo Ojczyźnie naszej potrzebnego. Do pracy tej stanęły setki ludzi uświadomionych, a wśród nich dobrze zorganizowany i energiczny Komitet org. w składzie: prezes S. Ostowski, v-pr. Komorowski, skarbnik Hawryluk, zast. W. Wiśniewski, sekr. prot. H. Zduńczyk, gosp. Łazarek i inni. Mieszkańcy Warszawy pragną Kościoła prawdziwie Apostolskiego Polsko-Narodowego z ks. arcyb. Faronem na czele, a nie chcą mieć więcej nic wspólnego z amerykańską mieszaniną ala ks. Piekarczyk czy p. Szaleścina.

Wierni wyznawcy warszawscy
W., O., J., S., K.

Z wizytacji pasterskiej Ks. Arcybisk. w Surhowie.

Wśród szarych dni życia codziennego są i miłe chwile, które rozświetlają nasze oblicza. Dnia 1 lipca przybył do nas Czcigodny nasz Arcypasterz z Zamościa. Na spotkanie Dostojnego Gościa wyjechał ks. prob. Piotrowicz i liczna banderja konna, zaś u bramy triumfalnej powitał Gościa prezes mł. Franciszek. Tegoż dnia odprawił Czcigodny Ordynariusz nieszpory i wygłosił naukę, zaś w uroczystość N. P. Marji, w dniu 2 lipca odprawił Najp. Ks. Arcybiskup uroczystą sumę i wypowiedział obszernie i pouczające kazanie o prawdziwej czi chrześcijańskiej względem Matki Najświętszej. Obecnych na nabożeństwie było przeszło 2 tysiące. Tegoż dnia ukochany nasz Arcypasterz odprawił nieszpory i wygłosił kazanie o znaczeniu i rozwoju Kościoła P. N.

Z przemówień kaznodzieji płynęła gorąca miłość ku Bogu i Ojczyźnie, toteż zebrani nabrali nowego zapału do dalszej pracy, którą kieruje lubiany przez wszystkich ks. prob. Piotrowicz. Późno wieczorem Ks. Arcybiskup wraz z ks. Proboszczem wzięli udział w pięknym przedstawieniu, urządzonej przez Straż miejscową w świetlicy strażackiej. Wstępujących na salę Gości powitała orkiestra pięknym marszem.

Idea Kościoła Polskiego zwycięża tu na każdym kroku, bo oświata bierze górę nad ciemnotą.

St. Rogowski prezes.

Nowa parafia — Kadłubiska pow. Tomaszów Lub.

Że zainteresowanie Kościołem Pol. Nar. Apostolskim Katolickim jest wielkie w naszym narodzie świadczy o tem to, że kiedy ks. Czerwiński, proboszcz ze Starejwi przybył dwukrotnie do nas z nabożeństwem, to przeszło po 2.000 ludzi brało udział w polskim nabożeństwie.

Tak więc powstaje u nas duża parafia polsko narodowa w Kadłubi-

skach, która doczekała się, że już ma swego polskiego kapłana, który poprowadzi lud do prawdy i oświaty. W a c ł a w P y ś.

Z parafji Petlikowce Nowe.

Dzięki kapłańskiemu zapałowi naszego czcigodnego ks. Proboszcza, praca w parafji rozwija się bardzo pomyślnie i dlatego też prosimy Najp. Arcypasterza o pozostawienie nam naszego proboszcza na stałe w naszej parafji. Równocześnie prosimy o zatwierdzenie nowego Komitetu w myśl § 97 Konstytucji Kościoła. Wybrani: W. Hreczyński prezesem, J. Kurpiel v-pr. W. Fedyk sekr., M. Grubizna skr., nadto na członków J. Błażków, St. Tęcza, J. Kurpiel, M. Fedyna i A. Cwik. Obiecujemy równocześnie popierać i szerzyć oświatę, bo gorący patriota, nasz ks. Proboszcz żąda nieubłagalnie od nas, byśmy korzystali jaknajwięcej z oświaty i czytali gazetę „Polskę Odrodzoną”. Niech więc Kościół Pol. Narodowy niesie w lud kaganiec oświaty. Na 15. VIII spodziewamy się przyjazdu Najcz. Ascybiskupa.

H r e c z y ń s k i.

Z parafji Rozkopaczew.

Wyznawcy rzymsey winni na kolanach Bogu dziękować za istnienie u nas Kościoła Polsko-Nar. Raz, że gdy gdzieś w okolicy powstaje parafja polska, zaraz tanieją naokoło usługi religijne w kościołach papieskich, powtórnie opuszczeni dotąd przez kler wyznawcy rzymscy, zyskują zaraz ich czułą opiekę. W Rozkopaczewie nie było kościoła rzymskiego i zapewne za sto lat nie danoby tu kapłana na stałe. Kiedy jednak powstała tu parafja polsko-narodowa pod wez. św. Jakóba Apostoła, kler łaciński natychmiast poruszył swą kieszenie i momentalnie stworzył tu parafję papieską, wybudował kaplicę i obsadził stałego agenta watykańskiego. Rozwydrzenie kleru pap. i zanik u nich wszelkiej etyki uwidacznia się też na każdym kroku. Kiedy ongiś t. j. 20 V. odbywaliśmy pierwszy pogrzeb w Ostrowie, to kler rzymski upiwszy wpiery dowódców swej ciemnoty wódka, zorganizował bandycki napad na naszego ks. prob. Kolonkę i na polski lud. U bramy cmentarnej zebrało się ze 3 tys. fanatyków rzymskich i rozpoczęła się bójka okropna. Dzięki jednak taktowi i energii ks. prob. Kolonki, pogrzeb się odbył, mimo, że w bóicie potargano szaty na księdzu, a ci z wrogów, co słuchali potem jego nauki nad mogiłą, pozawstydzali się, że swą głupotę, na komendę kleru papieskiego wystawili do oceny publicznej. Dziwna rzecz, że starosta z Włodawy mimo naszej prośby w sprawie pogrzebu nie dał żadnej odpowiedzi. Widać zapomniał o okólniku Min Spr Wewn z dnia 22/XII. 1930. L.: 996-26.

Parafja nasza trzyma się więc wytrwale. dzielnie współpracują z ks. Proboszczem prezes B. Czubacki, v-pr. Fr. Czubacki i inni członkowie komitetu. Dnia 23 lipca ma być w naszej parafji Najp. Ks. Arcybiskup.

Niech żyje Kościół Polsko Narodowy!

Z Zamościa.

Dnia 27 czerwca b. r. jako w dzień potrona naszego Najcz. Arcypasterza po uroczystej Mszy św. odprawionej przez Dostojnego Solenizantę, parafia składała swemu ukochanemu Arcypasterzowi życzenia swego gorącego przywiązania i długich lat. Grono młodzieży wypowiedziało piękne deklamacje i wręczyło żywe kwiaty, oraz odśpiewało kilka pieśni jak: „Wiwat śpiewajmy niechaj nam żyje Pierwszy nasz Biskup ten dzielny nasz Wódz, co do odrodzenia powiódł Polaków, światłością ducha im zawsze był...” i inne. W ciągu dnia nadeszło sporo listów i telegramów z różnych zakątków kraju z wyrazami hołdu dla najukochańszego Arcypasterza.

W dniu „Święta Morza” uroczystą sumę odprawił Najprzewielebniejszy Arcypasterz w asystencji kanclerza ks. Dr. Salomona, który też wygłosił okolicznościowe kazanie. Katedra było wypełniona wiernymi, to też z racji „Święta Morza” odbyła się procesja, zakończona solennem odśpiewaniem „Ciebie Boga chwalimy” i pieśnią „Boże coś Polskę”.

O godz. 3.30 Najdostojniejszy Ks. Arcybiskup odprawił nieszpory, poczem odbyła się uroczysta akademja z racji „Święta Morza” na sali (światowej pięknie w zieleni i dekorację z barw narodowych przystrojonej, którą uczestnicy parafjalni wypełnili do ostatniego miejsca.

Zagaił akademję p. Koczorowski prezes Komitetu paraf., witając serdecznie p. Delegata z ramienia Pana Starosty Zamecznika, który też brał udział na sumie. Program był mile urozmaicony: śpiewami i deklamacjami okolicznościowymi przez grono panienek z Koła Młodzieży, które nagrodzono rześsiście oklaskami. Główny referat o znaczeniu „Święta Morza”, wygłosił Ks. Prof. Dr. Salomon. Podniosłe przemówienie wygłosił Najdostojniejszy Arcypasterz. W imieniu robotniczy Kościoła Narod. przemówił komit. Paluch, który ślubował wierność ideologii I Marszałka Polski J. Piłsudskiego. Wzniesiono okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski, Najdostojniejszego Jej Prezydenta Mościckiego i Wodza Odrodzonej Polski — Józefa Piłsudskiego. Entuzjastycznie i huragonowymi oklaskami wiwatowała publiczność na sali. Wzniesiono również szczerzy okrzyk na cześć p. Starosty.. poczem zakończono uroczystość odśpiewaniem Roty. Po akademji Koło Młodzieży odegrało patryjotyczną sztukę teatralną.

Dnia 2 lipca grono zamojskich parafjan udało się furmankami na odpust do Szewni — poczem urządzono wycieczkę do lasu Lipskiego.

Z parafji Budzanów

My Polacy jesteśmy tu dumni, że mamy już polską parafię. Miasto nasze uczy się dziś od księży polsko-narodowych kochać Ojczyznę, urzą-

UWAGA: Na str. 15 w wierszu 9 opuszczono: od 10 do 20 tys. pół procent.

dział obchody patriotyczne i miłować swój ojczysty język. Dowodem tego było uroczyste obchodzone przez Narodowców „Święto Morza”. Zaczny i kochany nasz ks. Proboszcz budzi przez swe patriotyczne kazania nasze uspiione dotąd sumienia polskie i zapala je ogniem twórczej pracy — dla chwały Bożej i dobra Ojczyzny. Gromada naszych narodowców w Budzanowie trzyma się dzielnie i wytrwale, tak starsi jako i młodsi. Z ufnością oczekujemy przybycia Czcigodnego naszego Wodza i Arcypasterza w sierpniu. Dzięki wysiłkom ks. Proboszcza organizuje się tu już trzecia parafia polska, — bo lud nasz wstydzi się już być dalej niewolnikiem rzymskim. Oby wszyscy Polacy pokochali swój polski Kościół.

Jan P.

Szkoda wysyłać

Niektórzy interesanci wysyłają do Kurji listy bez znaczków pocztowych i chcą abyśmy my opłacali za nich porto 60 gr., nadto udzielali im bezpłatnie informacji. Kurja nasza nie posiada funduszu rezerwowego, ani też nie otrzymuje zapomogi rządowej, jak rzymskie na ten cel, przeto oświadczamy, że szkoda nadsyłać podobne listy, gdyż na takowe odpowiadać nie jesteśmy w stanie i to nie ze zlej woli i nie z winy naszej. Zainteresowani muszą załączyć na odpowiedź znaczek za 40 gr., t. j. 30 gr. na opłatę pocztową 10 gr. na papier i kopertę. Dotyczy to głównie stron nam obcych.

(—) Kanclerz Kurji.

ZE ŚWIATA.

Papieski „umiarkowany antysemityzm“ w hitlerowskim wykonaniu Jakaż obłuda — ohydna i wstrętna. Niedawno czytaliśmy jakto papież bratał się z rabinem, jak go zapewniał, iż wszystko uczyni dla żydów — tego narodu szczególnie umiłowanego od Boga, a oto rzymscy korespondenci podają, oczywiście dyktowane im sprawozdanie z przebiegu wizyty Papena wicekanclerza Niemiec w Watykanie. Czytamy: „Można być pewnym, że papież nie czyni niczego co mogłoby być uważane za zachętę dla wybujałego nacjonalizmu, krzewiącego się obecnie w Niemczech“. Lecz Hitler pogromca żydów jest rzymski katolik, a katolicyzm papieski był zawsze najlepszym podłożem dla antysemityzmu, pewnym tedy jest, że papież nakazując niemieckim biskupom być umiarkowanymi już przez to samo nie potępił żydowskich pogromów, o których on przecież wiedział, a biskupi naocznie widzieli. „Umiarkowanie — szlachetna rzecz, lecz nieumiarkowany antysemityzm w ustach dwulicowego papieża“.

Biskup rzymski szydzi z Władz polskich.

Kiedy na Boże Ciało strażacy w Kielcach przybyli do biskupa Łosińskiego, znanego moskalofila, by pozwolił im brać, wedle zwyczaju udział w procesji — biskup odrzekł: „lepiej niech panowie sobie odpoczną po przyjęciu Prezydenta”. Kiedy bowiem P. Prezydent R. P. bawił w Kielcach, biskup Łosiński z klerem zbojkotował przyjazd Głowy Państwa i udziału w powitaniu nie wzięli. Stąd też płyną te drwiny b-pa o odpoczynku straży. Nic dziwnego, że społeczeństwo odsuwa się coraz bardziej od obłudnego kleru papieskiego, a przybliża się do Kościoła Pol. Nar. Piękny przykład dało wojsko i straż w Łomży, które odmówiło w B. C. wszelkiego udziału w nabożeństwach rzymskich.

Porzucił kościół papieski. W Hiszpanji ks. papieski Jacintho Terrano przeszedł z całą bardzo liczną parafją na łono Kościoła narodowego reformowanego.

Nowe pokolenie lekarzy. Jak są lekarze od chorób cielesnych, tak też obecnie powstaje cały zastęp lekarzy od leczenia kieszeni kleru papieskiego. Otóż ci biedni, nieszczęśliwi lekarze leczą kieszenie kleru papieskiego, by one nie świeciły pustkami, ale były zawsze pełne złota i monet judaszowskich, bo potwierdzają najfantastyczniejsze objawy hysterji, jako cudo w nie u zdrowione. Czytaj o nowym rzymskim humbugu w „Ryccerzu Niepokalanym”...

Moskwa. Przewrót religijny w Rosji wyrósł na podłożu przygotowanym przez kler prawosławny i rzymski, karmiący przez długie wieki lud swą zmyśloną cudacznością, zastępującą sprytnie prawdę Bożą. Dorobkiem więc kleru, jest i to, że obecnie w Moskwie bezbożnicy, spłodzeni przez kler, wzniesli pomnik Judaszowi Iskarjocie, który sprzedał Pana Jezusa.

Rozwój Kościoła Narodowego w Brazylii.

My Narodowcy w Brazylii jesteśmy ogromnie wdzięczni naszemu Ks. Arcybiskupowi Faronowi za otwarcie misji w Brazylii, która dzięki wytężonej pracy naszego Czeigodnego kierownika Ks. T. Bartnickiego, rozwija się bardzo pomyślnie. Duch Boży i duch patrijotyczny, zrozumiałej i ofiarnej miłości dla Ojczyzny Polski kwitnie w całej pełni, a do tego przyczynia się wielce współpraca polskich nauczycieli, którzy wytrwale popierają działalność i rozwój Kościoła Pol. Nar. Mamy tu więc księży z Polski: ks. Bartnicki Gen. W. w Brazylii, ks. J. Adamczewski, ks. M. Osetek, ks. St. Sieliński i ks. M. Kuszal. Potrzeba tu jeszcze z 10 księży z Polski.

Niech żyje Polska i Jej Kościół Polski Narodowy.

Fr. Kuś z Alto Rio Baile.

Prosimy uregulować prenumeratę na III kwartał 1933

Szwajcaria gardzi służalcami papieskimi.

Rząd Szwajcarski, oświadczył jasno i dobitnie, że Szwajcarzy służący w gwardji papieskiej w Watykanie — stracą swe prawa obywatelskie, o ile służby u „ojca świętego“ nie porzucą. Mały liczebnie, ale światły naród szwajcarski gardzi sługusami papizmu. Powoli cały świat oddala się od Rzymu i papieża, a wraca do Prawdy — do Boga.

Nowa święta. Episkopat rzymski w Polsce stara się na całą parę, aby „ojciec przeniąświętszy“ ogłosił kr. Jadwigę świętą polską, bo ludziom już zbyt spowszechnieli starzy święci, nawet uwielbiana ostatniemi czasy siostrunia Terenia s. — Kanonizacja Jadwigi ma kosztować 100 tysięcy zł, które zapewne nie pójdą z kieszeni biskupów czy kleru, tylko z kieszeni ciemnoty rzymskiej. Ot podłość papieska.

Konkordat i jego skutki.

Zawsze twierdziliśmy i twierdzimy, że tylko rozdział Kościołów od Państwa gwarantuje Państwu, że nie będzie wydawało pieniędzy na różnych agitatorów obcych potencji wyznaniowych — nic w zamian za otrzymane pieniądze, Państwu nie dających. Tylko wolne współzawodnictwo równych pod względem prawnym wyznań, z których żadne nie opiera się ani na przymusowo ściąganych milionach podatkowych, ani na bagnetach, może być owocne dla Narodu, mającego wolny wybór należenia do wyznania najbardziej odpowiadającego duchowi czasu i interesom społeczeństwa. Niestety, w Polsce jest inaczej. — Istnieje konkordat dający duchowieństwu rzymskiemu ogromną przewagę prawną nad innymi wyznaniem (brachium seculare) oraz ogromne sumy z pieniędzy podatkowych. To wszystko bez jakiegokolwiek za to dla Państwa zapłaty lub wdzięczności. Oto tylko jeden przykład. Za to, że kiedyś zaborcy skonfiskowali dobra rzymskim duchownym i prze ważnie rozparcelowali je (jak np. w b. dzielnicy rosyjskiej) pomiędzy polskimi chłopami, endecko-witosowa większość Sejmu zobowiązała państwo Polskie do płacenia duchownym rzymskim w Polsce „odszkodowania“ w postaci miesięcznej pensji wynoszącej rocznie grubo — 32 milj. Jest to prezent dawany tym, co i tak biorą ogromne sumy za śluby, chrzty, pogrzeby i inne posługi religijne, a ponadto naprzykład w Małopolsce i Poznańskiem mają jeszcze setki tysięcy ha obszarów folwarcznych, ornych i leśnych. Oto co podaje załącznik do art. 24 konkordatu; uposażenie duchowieństwa rzymskiego; 1) kardynałowie 2.500 punktów oraz 800 zł. na utrzymanie kapelanów, powozów i t. d; 2) arcybiskupi 3.000 punktów oraz 600 zł. na utrzymanie... 3) biskupi diecezjalni 1.700 punktów oraz 600 zł. na utrzymanie... 4) biskupi pomocniczy 125 p., 5) członkowie kapituł 600 p., 6) proboszczowie 250 p.; 7) profesorowie

seminarjum 600 punktów i t. d. Same wizytacje pasterskie biskupów 34) tysięcy; konsystorze biskupie 66 tysięcy zł., prowadzenie ksiąg parafjalnych 197 tys. zł., wydatki na pocztę 147 tysięcy zł. Roczny fundusz budowlany 1 milion 16 tys. zł. Precz więc z konkordatem, precz z wydawaniem polskich pieniędzy podatkowych na wrogie Polsce Akcje zagraniczne!

Marcin Bi...ski.

Podatek od spadków i darowizn w Polsce.

Z dniem 1-go kwietnia r. b. weszła w Polsce w życie nowa ustawa o opodatkowaniu spadków i darowizn, która przedstawia się w streszczeniu tak: Jeżeli spadek lub darowizna przechodzi z jednego małżonka na drugiego, lub z rodziców na dzieci, taryfa opodatkowania przedstawia się w sposób następujący:

Gdy czysta wartość otrzymanego majątku wynosi: ponad 3 do 5 tysięcy złotych, wolne od podatku, ponad 5 do 10 tysięcy złotych, wolne od podatku, ponad 10 do 20 tysięcy złotych, ponad 20 do 50 tysięcy złotych, 3/4 procent, ponad 50 do 100 tysięcy złotych, 1 procent.

Inaczej przedstawia się sprawa wtedy, gdy spadek lub darowizna przechodzi z dzieci na rodziców lub dziadków, z brata lub siostry na brata lub siostrę, z teściów na zięcia lub synowę i z rodziców na przybrane dziecko. Mianowicie:

Gdy czysta wartość otrzymanego majątku wynosi: ponad 3 do 5 tysięcy złotych, podatek wynosi, półtora procent, ponad 5 do 10 tysięcy złotych, 2 procent, ponad 10 do 20 tysięcy złotych, 2 i pół procent, ponad 20 do 50 tysięcy złotych, 3 procent, ponad 50 do 100 tysięcy zł., 3 i pół procent.

Jeżeli spadek lub darowizna przechodzi na dzieci, rodzeństwo, (bratanków, siostrzeńców) lub na pasierbów, wtedy rzecz przedstawia się w sposób następujący:

Gdy czysta wartość otrzymanego majątku wynosi: ponad 3 do 5 tysięcy złotych, podatek wynosi 2 procent, ponad 5 do 10 tysięcy złotych, 2 i pół procent, ponad 10 do 20 tysięcy złotych, 3 procent, ponad 20 do 50 tysięcy złotych, 4 procent, ponad 50 do 100 tysięcy złotych, 5 procent.

Jeżeli spadek lub darowizna przechodzi na innych krewnych do 4-go stopnia, opodatkowanie jest jeszcze wyższe — mianowicie:

Gdy czysta wartość otrzymanego majątku wynosi: ponad 3 do 5 tysięcy złotych, podatek wynosi 3 procent, ponad 5 do 10 tysięcy złotych, 4 procent, ponad 10 do 20 tysięcy złotych, 6 procent, ponad 20 do 50 tysięcy złotych, 8 procent, ponad 50 do 100 tysięcy złotych, 10 procent.

I wreszcie jeżeli spadek lub darowiznę otrzymuje całkiem obcy lub krewny dalszy niż 4-go stopnia, wtedy sprawa przedstawia się w sposób następujący:

Gdy czysta wartość otrzymanego majątku wynosi: ponad 3 do 5 tysięcy złotych, podatek wynosi 4 procent, ponad 5 do 10 tysięcy złotych, 6 procent, ponad 10 do 20 tysięcy złotych, 8 procent, ponad 20 do 50 tysięcy złotych, 10 procent, ponad 50 do 100 tysięcy złotych, 13 procent.

Dużo będzie zależało od praktyki urzędów skarbowych, które w wielu wypadkach szacują bardzo wysoko spadki, by móc wysróbować podatek.

Papież ekskomunikował rząd Hiszpański.

C cały rząd hiszpański został automatycznie wyklęty z Kościoła Watykańskiego z powodu wydania rozporządzenia, jakie zadaje cios katolickim urządzeniom stojącym w sprzeczności z postępek i z duchem czasu. Papież Pius XI wydał niespodzianie encyklikę, według której nowe prawo hiszpańskie potępione zostało z powodu tego, że zdąża do obalenia przeprowadzonych przez Kościół Watykański przestarzałych urzędzeń.

Encyklika została ogłoszona. Papież wyklął najwierniejszą swą córkę, a wkrótce zapewne wyklnie i Polskę. Tak więc najwierniejsza córka papieżu doczekała się klątwy „ojca świętego“. Ponieważ Polska jest ostatnią wierną córką Watykanu, przeto i na Polskę spadnie rychło ekskomunikacja papieska, bo nikt na chwilę nie wątpi, że i nasz rząd Polski zniesie wkrótce w Polsce te urzędzenia Kościoła rzymskiego, które są niezgodne z duchem postępu i czasu.

Ciesz się więc Polsko, bo klątwa nad Tobą wisj już w powietrzu.

Do nabycia w Redakcji „Polski Odrodzonej“

Konstytucja Kościoła Kat. Apost. Pol. Narodowego	1 zł.
Prawda o Kościele Narod. (jaka jest różnica m. kość. rzym. a Nar.)	2 zł.
Poradnik dla wyznawców i sympatyków Kościoła Nar.	1 zł.
Modlitewnik „Pójdź z mną“ do nabożeństw K. N.	75 gr.
Katechizm Kościoła Narodowego	50 gr.
Roczniki „Polski Odrodzonej“ z roku 1931 i 1932	po 7 zł.

Prenumerata płatna z góry rocznie: 6 zł, półrocznie 3 zł, kwartalnie 1,50
pojedynczy numer 20 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł, pół strony 25 zł, najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Adres dla listów, przekazów i telegramów: Żagłość ul. Odrodzenia 14

Konto P. K. O. w Warszawie 151.854.

Redaktor nac. KS. arcyb. FARON Redaktor odpow. BR. POTERUCHA. Wydawca

Wyd. Pol Odr. w Zam. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej“ w Zamościu